Zawstydzone słoneczko

Słoneczko wesoło wędrowało po niebie. Codziennie pokonywało tę samą drogę.Nic zatem dziwnego, że bardzo dobrze ją znało. Każdego dnia obserwowało co dzieje się w domku małej Julki. Prze okno zaglądało do jej pokoju. Julka jak zwykle leżał w łóżku. Słoneczko mijało domek Julki około godziny dwunastej. Dziwiło się zatem, że dziewczynka o tej godzinie ciągle była jeszcze w łóżku.

- Musi z niej być straszny śpioch – pomyślało słoneczko.

Następnego dnia słoneczko również zajrzało przez okno do Julki, by sprawdzić czy i tym razem dziewczynka jest w łóżeczku. Okazało się, że dziewczynka tego dnia również była w łóżku. Podobnie jak następnego i następnego. Za każdym razem, gdy słoneczko około południa przechodziło obok, widziało Julkę łóżku. Słoneczko zauważyło jednak, że dziewczynka wcale nie spała. Leżała w łóżku, ale oczy miała otwarte.

- Musi być z niej straszny leniuch skoro po przebudzeniu ciągle wyleguje się w łóżku – pomyślało słoneczko.

Pewnego razu, gdy słoneczko jak zwykle zaglądało przez okno do Julki, zauważyło jak do pokoju dziewczynki weszła jej mama. Przyniosła jej jedzenie.

- Coś takiego. Temu leniuszkowi nie chce się nawet wstać, by usiąść do stołu – pomyślało słoneczko.

Innym razem słoneczko zauważyło, jak do pokoju dziewczynki wszedł jej tato. Wziął ją na ręce i podniósł do góry. W tym czasie mama zmieniła jej posłanie. Dopiero teraz słoneczko zrozumiało, że dziewczynka jest chora. Nie jest śpiochem, ani leniuszkiem. Nie może jednak poruszać o własnych siłach i cały czas musi leżeć w łóżku.

- Muszę jakoś wynagrodzić dziewczynce to, że tak źle ją oceniłam – pomyślało słoneczko.

Przez cały dzień zastanawiało się jak może pomóc Julce. Zwykle, gdy słoneczko chciało kogoś nagrodzić to ogrzewało go swoimi ciepłem, ładnie opalał jego skórę, a czasami miło łaskotało promieniami. Julka jednak nie wychodziła z domu, trudno więc było ją nagrodzić.

- Ciągły pobyt w domu nie jest przyjemny. Na pewno Julka chętnie wyszłaby na spacer by podziwiać piękną przyrodę jaka jest na zewnątrz– pomyślało słoneczko.

Dziewczynka nie mogła jednak wychodzić z domu. Wtedy słoneczko zauważyło, że tuż koło jej okna rosło małe drzewko. Postanowiło, zaopiekować się drzewkiem, tak by jak najszybciej urosło tak by Julka mogła je oglądać ze swojego okna.

- Skoro Julka nie może wyjść na zewnątrz, by podziwiać przyrodę, to przyroda przyjdzie do nie – pomyślało słoneczko.

Tak też się stało. Słoneczko doglądało rosnące przy oknie drzewko. Poprosiło też chmurkę, by często je podlewało. Drzewko szybko urosło. Wkrótce Julka mogła już podziwiać piękną przyrodę, która przez okno wkradał się do jej pokoju. Zielone listki szeleściły jej melodyjkę. Od tamtego czasu za oknem Julki działy się różne ciekawe rzeczy. Na gałązkach drzewa co chwila przysiadywały ptaszki. Każdy miał do zaśpiewania inną melodię. Zdarzało się, że pojawiał się motylek, czasami mały kotek, czasami wiewiórka. Julka bardzo cieszyła się z tych wizyt. Za każdym razem uśmiechała się do odwiedzających ją gości.

Spytacie pewnie, dlaczego Julkę odwiedza tak wielu gości? Może słoneczko wam na to pytanie odpowie.

Beata Terlecka

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026